

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

OSTATNIE WIADOMOŚCI

GRODZIENSKIE

Rok I.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 163

— W jaki sposób możesz obdarzyć swe dziecko najpraktyczniejszym upominkiem świątecznym, a sobie najpewniej odłożyć kapitał?



— Nabywając w **P. K. O.**
KSIĄŻECZKĘ OSZCZĘDNOŚCIOWĄ
lub **DOWÓD OSZCZĘDNOŚCIOWY**

Na książeczkę oszczędnościową zwyczajną P.K.O. przyjmuje wkłady już od 1 złotego poczynszu. Na książeczkę premijową, składając miesięcznie po 8 złotych, można wygrać

1000 złotych

przy kwartalnych losowaniach tych książeczek.

DO WODY OSZCZĘDNOŚCIOWE

można nabywać w P.K.O. i jej Oddziałach w odcinkach

po 20, 50 i 100 złotych
za jednorazową wpłatą.

Po latach 10-ciu wartość tych dowodów podwaja się i wynosi 40, 100 i 200 złotych,

które płatne są na każde żądanie. Dowody oszczędnościowe można w każdej chwili zamienić na gotówkę w P.K.O. i jej Oddziałach, otrzymując wpłacone pieniądze wraz z narosłymi odsetkami.

Jeżeli chcesz mieć utokowaną gotówkę bezpiecznie i dysponować nią w sposób łatwy i praktyczny, pamiętaj o udogodnieniach

POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI.

CENTRALA: Warszawa, Jasna 9. — **ODDZIAŁY:** Katowice, Kraków, Poznań, Łódź, Lwów i Wilno

Projekt utworzenia nowego urzędu Ministra Samorządu

W komisji dla usprawnienia administracji państwowej przy Prez. Rady Ministrów zgłoszono nowy projekt ustawy, który w sprawie powołania do życia nowego urzędu Ministra Samorządu. Projekt ten przewiduje przeprowadzenie reformy administracji rządowej w kierunku wyodrębnienia z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wszystkich spraw związanych z samorządem, jak nadzór nad gospodarką miast, opieka społeczna, sprawy osiedleńcze, mieszkalnictwo, aprowizacyjne i t. p.

Katastroficzny spadek frekwencji w autobusach międzygrodzińskich

Według danych związku autobusów międzygrodzińskich, w ostatnich miesiącach zaobserwowany został katastroficzny spadek frekwencji pasażerów na liniach autobusowych. Jeszcze w początkach roku bieżącego liczba przeciętna przejazdów w ciągu doby na liniach autobusowych wynosiła około 189 tys. osób, obecnie spadła ona do 110.000.

GIEŁDA

Obroty małe, tendencja niejednorodna. Dolar 891. Tendencja dla pożyczek państwowych niejednorodna, dla listów zastawnych słabsza, dla akcji nieco mocniejsza.

Francja i Sowiety zawarły doniosły pakt pokojowy

Wczoraj jeden z dzienników francuskich ogłosił treść paktu, który został zawarty między Francją a Sowietaми. Pakt składa się z 6 artykułów.

Artykuł 1-szy

zobowiązuje obydwa państwa do nieatakowania się, art. 2-gi — do neutralności w razie ataku jednego z państw przez państwo inne;

art. 3-ci zobowiązuje Francję i

Sowiety do niezawierania żadnego układu handlowego, wymierzonych przeciw jednemu z tych państw; w art. 4-ym obydwa państwa zobowiązują się nie prowadzić wroglej propagandy;

art. 5-ty postanawia, że spory między Francją i Sowietaми będą załatwiane drogą pokojową; wreszcie art. 6-ty ustala, że pakt obowiązuje na 2 lata i mo

że być wypowiedziany na 1 rok.

Wbrew pogłoskom niemieckim, Polska otrzymała zapewnienie, że pakt francusko-sowiecki wejdzie w życie dopiero wtedy, kiedy zostanie zawarty odpowiedni pakt polsko-sowiecki.

Ze swej strony Polska dała podobne zapewnienie Rumunii i państwom bałtyckim.

Straszny wybuch w fabryce na Woli

55-metrowy komin zagroził runięciem na sąsiednie domy

PRZERAŻAJĄCA WIEŚĆ

Lotem błyskawicy rozszedła się wczoraj po Warszawie wiadomość, że na ul. Wolskiej 69, runął komin wysokości 50 mtr.

WYBUCH GAZÓW SPALINOWYCH

Na miejscu katastrofy udał się nasz współpracownik i zebrał następujące szczegóły: w wspomnianym domu mieści się fabryka chałwy greckiej p. f. „Union”. Około godziny 10-ej rano, zupełnie niespodziewanie nastąpił w fabryce wybuch gazów spalinowych. Robotnicy w

popłochu rzucili się do ucieczki.

WYRWA W WIELKIM KOMINIE

Tymczasem, wskutek wybuchu gazów, został rozsadzony murywany komin fabryczny; wysokości 55 mtr. Na wysokości 25 mtr. od nasady komina utworzyła się duża wyrwa, tak, że w każdej chwili można było obawiać się strasznego w skutkach katastrofy, a mianowicie runięcia komina na sąsiednie domy.

Po upływie kilkunastu minut przybyło pogotowie 4-go oddziału straży ogniowej. Natychmiast

usunęto robotników z zagrożonych miejsc, następnie wypuszczono parę z kotłów fabrycznych. Jednocześnie polecono opuszczyć mieszkania lokatorom sąsiedniej posesji Nr. 71.

ROZPACZ LOKATORÓW

Trudno wyobrazić sobie rozpacz lokatorów, którzy wskutek nagłego wypadku, zmuszeni są opuszczać na ulicy, podczas okropnej pogody.

Dzień przybędzie na miejsce katastrofy specjalna komisja techniczno-budowlana oraz saperzy. Saperzy mają rozebrać zagrożony komin.

SKRÓTY

W dokach amerykańskich Newport spłonął wielki parowiec „Tegovia” wartości trzy i pół miliona dolarów.

Na Litwie kowieńskiej przeprowadzono masowe rewizje wśród komunistów. W Kownie aresztowano 47 osób.

Prasa perska podaje, że w Iraku znów wybuchła epidemia dżumy.

Znakomity śpiewak polski Kie-pura zakończył swe występy w Chicago i wraca na święta do Polski.

Zbrojny napad bandycki na pociąg węglowy

Wczoraj o godzinie 1,20 w nocny zorganizowana banda napadła z bronią palną na pociąg węglowy na odcinku Piotrków — Skierniewice między stacjami Baby — Rokiciny. Bandyci, sterujący obustęgi pociągu, zdołali wyrzucić z wagonu około 1000 kg. węgla. Obustęga jednak pociąg zatrzymała, a groźnej postawy bandytów węgla odebrała i zpowrotem zadowała do wagonów.

Po zawiadomieniu policji pociąg ruszył w dalszą drogę. Bandyci zbiegli. Na szczęście nikt z obsługi pociągu nie został ranny.

Dalszy ciąg depeesz na stronie 2-ej

Strajk głodowy 300 więźniów sowieckich

Część głodujących wywieziono do okropnego więzienia na Butyrkach

RYGA, (ATE). — 300 więźniów ukraińskich ogłosiło strajk głodowy w więzieniu charkowskim na znak protestu przeciwko terroryzowaniu ze strony strażników, oraz urzędników GPU.

Wśród więźniów tych znajduje się liczna grupa Ukraińców z Małopolski Wschodniej, aresztowanych przed rokiem i trzymanych w więzieniu bez żadnego uzasadnienia ze strony władz śledczych. Część

Ukraińców wywieziono z więzienia charkowskiego do słynnego więzienia w Moskwie na Butyrkach, skąd prawdopodobnie przetransportowani będą na północ.

Bestjalski mord w niemieckim dancingu

Zbrodniarze dobili obcasami rannego kelnera oraz ranili kilka osób

Wczoraj w niemieckim mieście Frankfurt nad Menem w dancingu „Daube” dokonano po twornej zbrodni. W czasie kłótni o względy tancerki, trzech gości ranili kelnera, a leżącego na ziemi dobili uderzeniami obcasów. W czasie zbiegania się nad nieszczęśliwym rozległy się strzały, od których padł trupem jeden z zamożnych kupców frankfurckich, a trzech inni goście odnieśli rany postrzałowe. Zabójcy kelnera usiłovali zbiec w zamieszaniu, widząc jednak ścigających ich policjantów, po

czeli się ostrzeliwać. Kule chodniów. Policja nie ujęła zbrodniarzy raniły dwóch prze zbrodniarzy.

Niezwykłe uchwały lekarzy niemieckich

Jedno z pism niemieckich ogłasza sensacyjne uchwały lekarzy — hitlerowców

Lekarze ci zwołali w Lipsku kongres, na którym wysunięto pewne żądania do „Niemców czystej rasy”. Żądania te mają na celu utrzymanie czystości rasy. Obywatelom nie wolno żenić się z kobietami innej rasy. Wszelkie stosunki seksualne

między Niemcami a inną rasą winny być karane więzieniem z wyjątkiem stosunków z dziewczynami ulicznymi.

Lekarze proponują podzielenie ludności na 3 kategorie: 1) „czystych Niemców”, posiadających wszystkie przywileje; 2) osób karanych, nieuleczalnie chorych i prostytutki; 3) żydzi i obcokrajowcy.

W 43-im dniu procesu przeciw posłom z Centrolewu przemawiali obrońcy p. Dubois i Witosa

adwokaci Sterling i Szurlej

POWRÓT NA STARĄ SAŁĘ. Wczorajcy 43-ci z rzędu dzień rozprawy brzeskiej, rozpoczął się zpowrotem na starej sali. Czad i dym, pozostałość nie dawnego pożaru czuć dokoła.

BRRR... ZIMNO

Dotkliwie daje się we znaki zimno. Ludzie siedzą zsiniali, skostniała. P. Lieberman okrył się futrem.

Przemówienie adw. Sterlinga, obrońcy p. Dubois

Gdy pierwszy z pośród wczorajszych mówców mec. Sterling rozpoczął obronę w bircie, padają uwagi, że czyni to z zimna. Adw. Kazimierz Sterling występuje w obronie p. Dubois. Oto słowa obrońcy:

ZASŁUŻENI

— Przesunęli się przed sądem nazwiska ludzi zasłużonych, przed, w czasie i po wojnie. Byli tutaj tacy, którzy w chłopię budzili ducha narodowe go. przysięgli i tacy. — co z orędziem w ręce walczyli o Tę, co nie zginęła...

ZASŁUGUJĄ NA WIARĘ

Przedstawiciel prokuratury zwrócił się do sądu, aby tym świadkom nie wierzyć, bo oni gotowi, sprzedać duszę diabłu dla partyjnicstwa. Rodzi się pytanie, czy prokurator naprawdę ma nadzieję, że sąd ludziom tym nie uwierzy. Nie się zdaje, że tak nie będzie, że ci ludzie jednym zdaniem, nie przekreślili całej ofiarności dla Polski.

JAKI RZĄD CHCIANO OBALIĆ?

— Pytanie, które dowcipem chcieli zbywać prokuratorzy, jest bardzo ważne. Stawia się zarzut przygotowań do obalenia rządu. Jaki rząd chciano obalić? Urząd prokuratorski tego nie ustalił.

STRZYŻENIE GŁOWY ŁYSEMU

W tym procesie nie idzie o

rzad, ale o sposób rządzenia. Walka o system rządów nie jest zamachem na ustroju państwa. Mówi się o przemocy, gdzie jest przemoc w tej sprawie? Ła twój jest dół wykopać w wodzie, niż dopatrzeć się czyjejs winy. Argumentowanie prokuracji minęło strzyżenie głowy łysemu.

ZAGADNIENIA PRAWNICZE

Obronca, mający opinię doskonałego prawnika w swej trzygodzinnej mowie poruszał ciekawe zagadnienia prawnicze, zbijając punkt po punkcie zarzuty oskarżenia.

REWOLUCJA TWORZY NĘDZA I GŁÓD

— Rewolucję tworzy nędza i głód. Na tłumie polegać nie można, bo każdy lada podmuch zwoła go usposobić inaczej, niż by chciano. P. Bartel zeznał tutaj, że podczas swych sześciokrotnych rządów, nielegalnego w działalności, Centrolewu nie zauważył.

I PRAWO I OBRZĄDEK

— Kongres krakowski był nie tylko prawem stronnictwa Centrolewu, ale i obowiązkiem. Tylko naród, który bronić będzie swych praw, w razie potrzeby stanie w obronie granic.

DO SUMIENIA SĄDZIÓW

— Wiem, że tam, poza murami sądu, prawa niema. Tam są ludzie, którzy prawa nie lubią. Ale dokąd oskarżenia mają się udać, jak nie pod waszą opiekę, waszą nieodpartą logikę i sumie nie sędziowskie?

Przemówienie adw. Szurleja

obrońcy p. Witosa

Po małej przerwie rozpoczął przemówienie adw. Szurlej, obrońca Witosa. Sala była szczelnie zatłoczona publicznością. Miejsca zostały wypełnione do ostatniego.

STRONA POLITYCZNA PROCESU

Po omówieniu części politycznej

procesu, adw. Szurlej szczegółowo analizuje akt oskarżenia w tej części, która odnosi się do osoby prezesa Witosa. Wskazuje przede wszystkim na to, że akt oskarżenia zarzuca oskarżonym pewne przestępstwa ryczałtowe.

ZAMIAST WITOSA — „PIAST”

Zamiast ludzi wstawia się do aktu osoby prawne, zamiast o Witosa mowa jest o „Piaście”. Ale nawet z tego ujęcia aktu oskarżenia nie wynika, iż Witos przygotowywał rewolucyjne kadry, bo za takie nie mogą być poczytywani piastowcy z zielonemi opaskami na rękawach. Zielone opaski, to nie broń, a marsz 2000 chłopów z takimi opaskami na Warszawę celem obalenia rządu, to naiwny wymysł.

NIEMA DOWODÓW PRZECIW P. WITOSOWI

Ze stanowiska Witosa, jakie zajął na kongresie krakowskim, broniąc praworządności, zamiar rewolucyjnych wnioskować nie można. Przewód sądowy nie dostarczył dowodów, że Witos porozumiewał się z kimkolwiek w sprawie dokonania zbrojnego zamachu, o co jest oskarżony.

NIE NADAJE SIĘ DO „NABOŻENSTW MAJOWYCH”

— Witos jest człowiekiem, który myśli realnie, nie nadaje więc się ani do „nabożeństw majowych”, ani do nienawiści, o co jest oskarżany.

ZASŁUGI WITOSA DLA POLSKI

Następnie obrońca przedstawił doniosłą rolę, jaką Witos odegrał w państwowym kształceniu mas ludowych i jego zasługi, jakie położył dla Polski. Obrońca uważa, że wobec braku wszelkich cech przestępstwa w działaniu Witosa, jako członka Centrolewu, powinien on opuścić tę salę z wyrokiem uniewinniającym ze słowami:

— Nic to, bo Tobie Polsko, dalej służę!

Dziś przemówia adwokat Urbanowicz i Benkel.

Wesoły Kacik

OSTATNIA LEKCJA



Ostatnia lekcja przed świętami. Nauczycielka rozmawia z uczniami o zbliżających się świętach.

— Każdy — mówi — powinien robić dobre uczynki. Każdy powinien uszczęśliwiać swych bliźnich. Szczególnie podczas świąt.

— Proszę pani — zrywa się jeden z uczniów — ja już wiem nawet kogo podczas świąt uszczęśliwię!

— No mów, kogo?

— Moją ciotkę. Bo pójdę do niej w święta z wizytą, a jak już nareszcie wyjdę, to ciotka będzie szczęśliwa.

— Siadać smarkacz! — obraża się nauczycielka i kontynuuje pogadankę. — Większość waszych rodziców cierpi teraz biedę. Trzeba im ulżyć i pomóc. Pietraszek! Przypuśćmy, że twoja matka ma na wieczór wigilijny tylko jedną małą smażoną rybkę. Ojciec z matką postanowili tobie ją oddać. Kładą ci ją na talerz i mówią: „Zjedz to kochane dziecko”. Cobyś zrobił w takim wypadku?

— Powiedziałbym, prze pani: „Kochani rodzice, zjedzcie to sami!”

— Pięknie chłopcze, pięknie — chwali ucznia zachwycona nauczycielka. — A powiedz dłacz-cobyś tak zrobił?

— Dlatego, prze pani, że ryba na pewno była nieświeża. Bo inaczej tatoby nic mi nie mówił, tylko wciąłby całą rybę, za nimbyśmy się z mamą zdążyli o bejrzeć.

Nauczycielka jest niezadowolona z wyników swej pogadanki i przechodzi na inny temat.

— Kukasiński — zwraca się do siedzącego ze skrzywioną miną chłopca — cobyś chciał żeby ci ojciec kupił na gwiazdkę?

— Co mam chcieć — odmrucuje ponuro chłopak — kiedy i tak nic nie dostanę.

— Skąd wiesz?

— Bo ja w zeszłym tygodniu pokłamałem złotówkę i mama chciała ze mną iść do doktora, żeby mi ją wyjął, to ojciec powiedział: „Nie warto mu tej złotówki wyjmować, bo i tak mu ją chciałem podarować na gwiazdkę.”

Dzwonek. Koniec ostatniej lekcji.

— No, dzieci — mówi nauczycielka. — Już się przed świętami więcej nie zobaczycie. Życzę wam, żebyście przez święta na brali trochę rozumu.

Chłopcy zrywają się z ławek.

— Dziękujemy, dziękujemy! Nawzajem!

— Z hałasem i krzykiem opuszcza klasę. Tylko mały Gólskiewicz podchodzi do nauczycielki. Wyjmuje z teczek pudeł-

„Tęcza nad Warszawą”

Premjera „W Morskim Oku”

Przez parę tygodni „Morskie Oko” było przymrużone, a teraz znów mrugnęło Warszawie swą tęczą. Barw, melodyj i tańca. Przedewszystkiem — tańca. We wszystkich postaciach. Od sprawnych piasów „girls” (bardzo ciekawe i pomyslowe układy Nello), poprzez pyszną parodię baletu („wiochęgi”) do najwyższego arcyzmu tanecznego w „Wyzwoleniu”, wspaniale uplastycznionem przez świeżo kształconą zagranicą — Lodę Halamę, mającą, jak sama o sobie potem wesoło śpiewa: „W sercu uśmiech, w głowie zamęt, w nogach dziki temperament”.

Jeżeli chodzi o śpiew mamy tu samego mistrza Gruszczyńskiego, wabiącego swym soczystym tonem: „Przyjdź. Co z nami później się stanie, niechaj rozstrzygnie kochanie...” Ze śpiewaczką: znaną już i lubianą Elną Gisteldt oraz debiutującą z wielkiem powodzeniem artystka filmowa Ola Obarska o przemiłym głosie, starannie szkolonym i rzadko spotykanej kulturze artystycznej. Gra też w zabawnym skeczu z Halicem i Tatraszką, który pod koniec jest... w odmiennym stanie.

Jeszcze więcej uśmiecho się przy wyznaniach „złamanych lilij”. W jednym wypadku (Sabalska) zawił listonosz, w drugim (Zukówna) — Moniek Rabinowicz, w trzecim (Sudrówna) — Jordonser, w czwartym (Grotówna) — „przełag”, w piątym (Skwierczyńska) — „cały pułk. Nb. Grotówna w kilku epizodach wykaże niemałą swobodę aktorską, godną spożytkowania, a Skwierczyńska podobna się w skeczu radiowym, gdzie mówi: „Kobieta jest jak radioaparat. Dopiero, gdy się uziemi, przestaje gadać”.

H. L.

Wieczór powszechnej równości

Poniedziałki w ten wieczór frykasy zjadają

Inni nie mają nawet i śledzia wędzonego...

Toć w wieczór Bożego Narodzenia

pica i jedzenia — chybaż każdy ma prawo skosztować

— Zaproponować

Łogaczom nie wadzi: Może który z nich poradzi

swym kolegom tłustym, żeby tak pustym

żołądkom biedaków wstrzyknąć trochę (nie mówić konia-

ków),

lecz zwykłej siwuski...

Na przekąskę trochę rybki, na deser

grzanki.

Witki gotowane,

Casane

niechły święta biedacy...

— A więc macie głos bogaci rodacy!!

Serrus.

Kupon

Bezpłatna pomoc prawna

ko czekoladek i wręcza je nauczycielce.

— Proszę pani, niech pani to przyjmie ode mnie na gwiazdkę.

Nauczycielka jest wzruszona. Przymiame podarek.

— Dziękuję ci chłopcze. Ale wolalabym, żebyś mi zamiast czekoladek dał słowo, że będziesz się dobrze sprawował.

Gólskiewicz namyśla się.

— Hm... — mówi — niech będzie. Daję pani słowo. Ale w takim razie czekoladki niech mi pani odda.

Napoleon Sadek.

SZUMOWINY WARSZAWY

Opowieść o niezwykłych, a prawdziwych wydarzeniach z życia stolicy

Widząc wielkie wrażenie, jakie ten list wywarł na Jadzi, Warszawski uśmiechnął się, powtarzając:

— Musiałem chyba mieć rację. Z pewnością tajemnicza miłość.

Tymczasem Jadzia, śmiertelnie przestraszona, ledwo wyczytała w tańczących jej przed oczami literach, treść następującą:

„Moja milusia, malusia Jazdusio! Pisz do Ciebie Szalajusio. Ma z Tobą do pogadania. Domyślasz się pewno, o czym. Rozmowa będzie bardzo poważna. Przyjdź jutro o piątej do dobrze ci znanego Zawady. Postaraj się mieć przy sobie trochę monety brzęczącej, obieg w kraju mającej.”

Obawiając się pytania męża, uprzedziła je, mówiąc:

— Jest, jak przypuszczałam. Ktoś prosi o zapomogę. Chyba dam, bo biedak tak prosi.

Warski odrzekł wesoło:

— To mnie cieszy. Widać, że jesteś godną małżonką „obornicy nędzarzy”.

Jadzia drgnęła z radości i... ze wstydu... Gdyby wiedział całą prawdę...

Myślała całą noc, jak postąpić. Ostatecznie — nie poszła.

Wiedziała, że na jednym spotkaniu się nie skończy. Zaczyna się inne. I tak dalej będzie już brnęła... w przepaść...

Przyszedł jednak drugi list:

„Nie przyjechałaś! Wiesz, że bardzo nie lubię, jak mi się robi trąba! Ostatni raz Ci mówię: jutro, piąta, Zawada. Jeżeli nie przyjdiesz, mąż dowie się o wszystkim.”

Na dole dopisek:

„A może wolisz, żebym ja przyszedł do Ciebie? Chętnie, mogę. Ciekaw jestem, czy lepiej mieszkasz, niż na Białostockiej, lub u Zawady.”

Jadzia struchlała. Znała dobrze bezczelność Szłai. Gotów był doprawdy przyjść.

Wobec tego, zrozpaczona, zdecydowała się...

Ubrała się bardzo skromnie i drżąc ze strachu udała się do znanego jej aż za dobrze szynku. Opanowała ją fala wspomnień. Ile też tu wylała. Ile bólu przecierpiała!

Gdy stanęła przed szynkiem, serce biło jej tak głośno i silnie, że aż oparła się o mur, aby nie upaść. Zwłaszcza, że przez okno ujrzała Szłaję, wychylającego jeden kieliszek za drugim. I on ją widocznie dostrzegł, bo wyszedł na ulicę i wprowadził ją do szynku, szepcząc:

— Robisz takie hopki, jakbyś umyślnie chciała zbiedzowiska. Właż, nie bój się, nikt cię tu nie zeżre...

Wepchnął ją do środka. Nie opierała mu się, będąc teraz znów bezwolnym narzędziem w jego łapach. Sama nie wiedziała, jak znalazła się na krześle przy stole w towarzystwie... Szłai i Lewczaka. Szłaję z udaną wytwornością przedstawił swego towarzysza:

— Koleśa Lewczak o obciętym paluszkach, ofiara pracy na roli. Mogę śmiało powiedzieć jego nazwis-

ko, bo przecież cała rozmowa pozostanie między nami, prawda, mała?

Oszałała ze strachu Jadzia nie miała siły nawet rzec słowa. Mimowoli rozejrzała się dookoła, jakby szukając pomocy zzewnątrz. Ale tym razem już nie mogła liczyć na Mardka, ani na kogokolwiek innego.

Tymczasem Szłaję mówił:

— Dobrze zrobiłaś, mała, żeś przyszła. Inaczej — pogniwalibyśmy się. Pamiętasz, jak sześć lat temu na Sylwestra, napyskowałaś mi tu od złodziei i napuściłaś na mnie tę cholerną Mardkę? Wtedy on mnie nabił, a jednak dziś ja jestem na wierzchu. Najpierw kapowałem go o tę fałszywą forę. Siedział sześć lat, jak ta lala. A teraz siedzi za naszą robotę u Pienka. Powiedziałem mu wtedy i tobie też: „Jeszcze się zobaczymy”. No i... zobaczyliśmy się...

Drżąc na całym ciele Jadzia zapytała:

— Czego pan chce ode mnie?

— Czego chcę? Najpierw chcę ci się przyrzec. Wiesz przecież, że lubiłem na ciebie patrzeć, jeszcze jak byłaś smarkulą. I gdyby było dobrze poszło, ty byś była moją żoną. Ale nie chciałaś. To nic. Zato będziesz moją kochanką. Spójrz, Lewczak, byczką będę miał kobietę?

Lewczak spojrzął na nią i mlasnął językiem, mówiąc:

— Fajna!

Szłaję nic nie mówił, tylko zacierał ręce i spoglądał na Jadzię tak, jakby ją rozbierał do naga. Wzrok jego, przepocony dziką żądzą, tak jej ciążył, że pobałdła śmiertelnie. Szłaję wyciągnął ku niej rękę i ścisnął jej dłoń drżącą, mówiąc:

— Ale o tem, potem. Narazie pogadamy o innej rzeczy, która Lewczaka też obchodzi, bo jest współnikiem. Potem dopiero jego się wyprosi i pójdziemy sobie we dwójkę... gdzieś... do zacisznego kącika... Będziesz moja... musisz być... Dziś jeszcze...

Jadzia, rozdrażniona, powtórzyła szorstko:

— Już pana raz pytałam, co pan chce ode mnie. Lewczak potwierdził:

— Pani mecenasowa dobrze mówi. Wciąż tylko gadasz o sobie, brachu. A my tu przecież mamy wspólne interesy. Załatwmy je najpierw, a migał się będziecie później.

Szłaję przełknął kieliszek wódki i rzekł:

— Dobra jest. Mówmy o interesach. Podobno masz forsy, jak łódź. Przyniosłem ci szczęście. Każalem ci zato przynieść ze sobą ładną parę groszy. Usłuchałaś mnie, mała? Nie zapominaj, że teraz ja jestem twoim panem.

— Wzięłam ze sobą wszystko, co miałam...

— Czyli, malenka?

— Proszę zliczyć. Oto pieniądze.

Cisnęła na stół kupę banknotów. Szłaję z Lewczakiem rzucili się na nie, wydzierając je sobie nawzajem. Wreszcie złożyli pieniądze na kupkę i przeliczyli. Szłaję odezwał się:

— Cztery tysiące. Wypadnie na każdego z nas po dwa. Tyle właśnie nam było potrzeba na najpilniejsze wydatki. Bardzo dobrze, moja mała. Więc od dziś, co miesiąc, czyli, że następnym razem 25 sierpnia i tak stałe każdego 25-go, będziesz przynosiła tu, do Zawady, cztery tysiące złotych, dwa dla Lewczaka, dwa dla mnie. Dla ciebie to nie będzie wiele, a nam da ciche, spokojne utrzymanie, tobie zaś ciche i spokojne życie bez obawy, aby mąż dowiedział się czegośkolwiek o twoich sprawkach za czasów, twego, za przeproszeniem, panieństwa. Tanim kosztem zyskujesz bardzo wiele.

Jadzia truchlała. Mąż jej był bardzo hojny i nigdy jej niczego nie odmawiał, ale taka suma! Przecież, żeby jak najbardziej oszczędzała na wszystkim, nie zbiera czterech tysięcy miesięcznie!

A przecież apetyty tych szantażystów mogą się powiększyć...

Może przez pierwsze miesiące udałoby się jej, sprzedając pokrywom swą biżuterię, uzyskać tyle pieniędzy. Ale potem? Widziała już przed sobą przepaść bezdenną.

Szepnęła:

— Za dużo. Tyle nie będę mogła.

Szłaję zaśmiał się:

— Będziesz musiała!

— Niema nawet mowy. I niech wam się nie zdaje, że jestem waszą niewolnicą. Mogę nawet pozbyć się was za jednym zamachem...

— ...opowiadając wszystko mężowi?

— Chociażby...

— Nie zrobisz tego. Mogłabyś również dać znać policji. Ale i tego nie uczynisz. Znam cię, kochaneczko, znam. Wiesz, że gdyby tylko coś takiego, od razu zrobimy ku-ku... twej córeczce. To właśnie cię zmusi do posłuszeństwa i uległości...

— Nikczemnicy! Ani się ważcie! Co zamierzacie?

— Możemy ci to powiedzieć. Jeżeli tylko powiesz słówko Warszawskiemu, Polcia natychmiast zniknie. Weźmiemy ją pod naszą opiekę i zajmujemy się jej wychowaniem. Ma sześć lat teraz. Wyobrażasz sobie, czym będzie za lat dziesięć, gdy my się nią zajmujemy? Taki tatus, jak Szłajus, i taki stryjek, jak Lewczak, mogą wiele, wiele rzeczy ją nauczyć... Jadzia głucho jęknęła. Szłaję zaś mówił dalej:

— Jesteśmy twoimi dobroczyńcami. Chcemy cię uchronić od skandalu, wstydu, hańby. Ciebie i... męża twojego. I tybys nie chciała nas zato nawet odpowiednio wynagrodzić? Nam, nam, załujesz marnych parę groszy? Ty, co masz tyle forsy? Fe, wstydzi się, nie spodziewałem się, żeś taka kutwa!

Poczekaj chwilę i dodaj:

— Daję ci pięć minut do namysłu.

Dalszy ciąg nastąpi.

JAK ŻYJE PRACUJĄCA WARSZAWA?

Wielka ankieta „Ostatnich Wiadomości” o wszystkich zawodach i rzemiosłach stolicy

Bławatnicy i Konfeksjonisci

Wszystko kto nie może sprzedawać. — Umowa zbiorowa. — Przewaga ilościowa, kobiet. — „Rycerskość” to nie stała praca! — Brzydki objaw. — Praktykanci.

Pracodawcy bławatnicy i konfeksjonisci zdają się nie doceniać znaczenia roli pracownika — sprzedawcy w ich interesach. Wszystko upoważnia nas do twierdzenia, że sądzą oni, iż za kontuarem można postawić byle kogo, a będzie sprzedawał... Takie poglądy, panujące wśród pracodawców odczuwają na sobie pracownicy, których, bynajmniej, do wydajności to nie zachęca.

Aby uregulować cały szereg spraw, dotyczących leżących od łogiem, należałoby przedewszystkiem, pomyśleć o zawarciu umowy zbiorowej pomiędzy pracodawcami, a ich pracownikami — bławatnikami i konfeksjonistami. Umowa ta powinna wy-

raźnie określać prawo i obowiązki obu stron: zarówno co do pracy, jak i płacy, jak również unormować sprawę praktyki, podwyżek i, wogóle świadczeń na rzecz pracowników. Tylko za warcie takiej umowy wniesie na teren tutaj omawiany spokój i ład.

Oddzielnego omówienia w branży bławatniczej i konfeksyjnej domaga się kobiety. Branża ta zatrudnia ich, co najmniej, 50 proc., a w niektórych firmach — do 70 proc. Naogół masowe zatrudnienie kobiet trwało i trwa. Oddzielnie omówienia w branży bławatniczej i konfeksyjnej domaga się kobiety. Branża ta zatrudnia ich, co najmniej, 50 proc., a w niektórych firmach — do 70 proc. Naogół masowe zatrudnienie kobiet trwało i trwa. Oddzielnie omówienia w branży bławatniczej i konfeksyjnej domaga się kobiety. Branża ta zatrudnia ich, co najmniej, 50 proc., a w niektórych firmach — do 70 proc. Naogół masowe zatrudnienie kobiet trwało i trwa.

jest również mniej wydajna. Praktykantka po roku praktyki dopiero zarabia ok. 30 zł. mies., po dwóch latach — do 50 zł., a gdy stanie się już dojrzałą pracownicą zarobek jej dochodzi do 80 zł., co jest przeraźliwie mało. Potem idzie 100 zł., 200 i t. d. Kierowniczych stanowisk, naogół, kobiety mało osiąga. Najwyżej w działach sprzedaży artykułów ściśle kobiecych.

Dużo też mówią pracownicy bławatnicy i konfeksjonisci o t. zw. „rycerskości” męskiej w stosunku do pracujących koleżanek. Słarzą się, że sporadyczne wypadki grzeczności, do których zresztą poczuwają się z całą przyjemnością, przybierają ce-

chy stałej pomocy, tak, że w rezultacie kolega staje się jakby pomocnikiem koleżanki, zmuszoną pracować za siebie i za nią.

Jest jeszcze inna sprawa, która trzeba publicznie omówić, a mianowicie sprawa, jakby, wydzierania sobie lepszych eksperyentów. Co to znaczy? To znaczy, że, najczęściej, starszy pracownik, „całując” lepszą ekspedycję, od której, jak wiemy, ma przewagę, odsuwa od niej młodszego i sam ją załatwia. Tak więc młodszy nie tyle wiekiem, ile stanowiskiem zawsze jest biły przez starszego, co do dobrych obyczajów zaliczyć nie można. Pożądaniem jest, aby organizacja pracowników wreszcie była w tym kierunku odpowiednią akcją, która by usunęła te niemiłe obawy, zakorzenione wśród kolegów obowiązujących do wzajemnego pomagania sobie, pod tym względem są zupełnie nieuregulowane: w niektórych interesach całą robotę „orych” się praktykantami i dziewczynkami, w innych zaś praktykantów nie ma, zupełnie, lub też jest ich niedostateczna ilość. Zadaniem przyszłej umo-

wy zbiorowej, o której konieczności wprowadzenia pisałyśmy wyżej, będzie też unormowanie tej sprawy w ten sposób, by na jednego dojrzałego pracownika przypadł jeden praktykant. Takie rozwiązanie sprawy będzie najrozsądniejsze.

Te wszystkie postulaty bławatników i konfeksjonistów wte dy będą mogły być zrealizowane, kiedy organizacja ich stanie się silną i jednoczącą wszystkich zatrudnionych w tym zawodzie. Obecny Zarząd Związku Bławatników i Konfeksjonistów, składający się z ludzi dzielnych i oddanych swej pracy z prezesem p. Stanisławem Bojmskim od Hersego na czele, daje pewność, że organizacja zrobi swoje, chodzi tylko o to, aby cały świat bławatnikowy i konfeksjonistów poparł ją w oraw, bo bez takiego poparcia nie się nie da zrobić. Który więc z pracowników pragnie poprawienia losu niech się zapisze do Związku przy ul. Sennej 16, gdzie go przyjmą z otwartymi ramionami i gdzie będzie czuł się miło i serdecznie. Następnym razem — o oficjalnych listach. J. Sybirska

Pamiętaj! o własnych społeczno-gospodarczych placówkach. Kupuj tylko tam! Zapisz się na członka! Udział 10 zł., pł. po 1 zł. mies. Sklepy „JUTZENKI” mieszczą się: 1) Orzeszkowej 5, 2) Aleja 3 Maja 2, 3) Bankowa 16 i 4) Lipowa 4 (za Niemnem).

GRUDZIEŃ

22

Wtorek

Dziś: Zima

Jutro: Wiktoria

Wsch. słońca: 7 m. 45

Zach. słońca: 15 m. 25



Nocny dyżur apteki:
Dziś: Apteka Farm. Plac Batorego 8. Tel. 297.

Przedświąteczne ceny ryb

Magistrat m. Grodna ustalił nowe ceny na ryby w związku ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia i tak za kilogram płaci się:
Szczupaki żywe wyborowe 4 zł. 25 gr., szczupaki żywe średniej wielkości 3 zł. 50 gr., szczupaki śnięte wyborowe — 3,25 gr., średniej wielkości — 2,50 gr.
Karpie żywe — 3,25 gr., stynka śnięta — 1,50 gr., drobna ryba — 60 gr., średnia — 1,50 gr.

Kupujcie wyroby krajowe

Dalszy wyrok w sprawie ekscesów ulicznych

Jak donosiliśmy w dn. 17 grudnia przed Sądem Okr. w Wilnie rozpoczęła się rozprawa przeciwko Izraelowi Dworckinowi oskarżonemu o branie czynnego udziału w zaciągach ulicznych w listopadzie oraz, że kierując się zaciętością nienawiścią pobił przechodzącego żołnierza i kobietę.
Oskarżony do winy się nie przyznał, tłumacząc się, że znalazł się na ulicy przypadkowo, co może potwierdzić kolega Kroszkin.
Świadkowie: plutonowy Sza-

chuk i uczeń Bartoszewicz potwierdzają zeznania winę Dworckina.
Kroszkin zeznaje tylko, że znaleźli się na ulicy przypadkowo.
Sąd uznał Dworckina winnym inkryminowanych mu czynów i skazał na 1 rok i 6 miesięcy więzienia z zamianą na dom poprawy.
Po odczytaniu wyroku prokurator podaje wnioski, ażeby skazanego, który odpowiadał z wolnej stopy, aresztować, na co jednak sąd nie zgadza się.

Niedzielną akcją akademików

W związku z feriami Bożego Narodzenia do Grodna przyjechało mnóstwo akademików z uniwersytetów warszawskiego i wileńskiego.
W sobotę wieczorem i w niedzielę rozpoczęli szeroką akcję bojkotu towarzyskiego i gospo-

darczego żydów.
W tym celu rozwieszali plakaty po ulicach m. Grodna, w niedzielę przed kościołami rozdawali ulotki nawołujące do popierania polskich sklepów i przedsiębiorstw dalej do bojkotu towarzyskiego żydów.

Konkurencja mennicy państwowej

W ostatnich dniach w Grodnie a zwłaszcza na przedmieściu za Niemnem pojawiły się fałszywe monety 20- i 50-cio groszowe i jednozłotowe, które przy niewielkim wysiłku można było zginąć i łamać w palcach.

W związku z ujawnieniem fałszyków prawdopodobnie policji udało się wpaść na trop fałszerzy, gdyż przeprowadzona rewizja w mieszkaniu Karola i Julii Biskupów dała pozytywne wyniki.

Włamanie do zagrody zamożnego gospodarza

W nocy z 20 na 21 grudnia do mieszkania Aleksandra Romanczuka m-ca wsi Bortniki, gm. Holynka, za pomocą uszkodzenia drzwi frontowych dostali

się nieznani sprawcy i skradli 7 zwoi płótna domowego wyrobu, garderobę i wiele innych rzeczy na ogólną sumę 350 zł.

UWAGA! Wyprowadź przedświąteczną. Z powodu kryzysu ceny niższe o 30%. Polecamy duży wybór ozdób choinkowych oraz zabawek dziecięcych i wszelkie mości. podarunki gwiazdkowe. Kto chce uprzyjemnić sobie, swoim dzieciom i bliskim święta, powinien odwiedzić skład mater. piśm. i zabawek **G. ARCISZEWSKIEGO, Dominikańska 21**

ZAKŁAD KRAWIECKI
F. PICEWICZ
Grodno, ul. Pocztowa 1
przyjmuje zamówienia na męskie i damskie ubrania. Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane. Przy zakładzie — Szkoła kroju i szycia. Krój systemu akademii wiedeńskiej.

Zupełna, tania WYPRZEDAŻ z powodu LIKWIDACJI
trykotaży, bielizny, galanterji, perfumerji przyborów podróżnych i t. d.
L. ZBINIOWSKA i S-ka
GRODNO, DOMINIKAŃSKA 17
Ceny niższe od fabrycznych. Sprzedaż tylko za gotówkę.

Skromny pracownik nagrodzony zaszczytnym odznaczeniem

Ostatnio Pan Prezydent Rzpl. nadał Krzyż Niepodległości p. Marjańowi Łuczowskiemu w dowód uznania zasług położonych w pracach przy odzyskaniu Niepodległości Polski.
Na zaszczytne to odznaczenie zasłużył sobie p. Łuczowski służbą w legionach, gdzie słu-

żył od 1914 roku, następnie w W. P., jako ochotnik od chwili wskrzeszenia Niepodległości. Obecnie odznaczony pracuje w charakterze niższego funkcjonariusza w wojskowości, tem więcej więc zaszczyt jaki go spotkał zasługuje na specjalne podkreślenie.

I prostytutka powinna mieć swoją moralność

Często donosiliśmy o kradzieżach gotówki popełnianych przez prostytutki.
Znow w dniu przedwczorajszym Kolbański Jan, zam. w Grodnie przy ul. Piaskowej 9

domniósł policji o kradzieży z jego mieszkania 100 zł. przez prostytutkę Szmigielką Hindę, bez stałego miejsca zamieszkania.

WĘGIEL BEZ MIAŁU CENA 6,80 za 100 kg. razem z dostawą do domu
WĘGIEL z pierwszorzędných kopalń nabierany widłami bez kamieni. Dostarcza się w każdej ilości poczynając od 100 kg. w plombowanych koszach
ZJEDNOCZENIE ROLNICO-HANDLOWE W GRODNE
UL. NARUTOWICZA 19 tel. 300.
Oraz do nabycia: we wszystkich 4-ech Spółdzielniach „Jutrenka”.

UWAGI! Zwracamy 10 proc. gotówki!

coraz więcej pończoch

UWAGI! Zwracamy 10 proc. gotówki!

noszą nasze panie

Pończochy „SZANIEWA” są piękne, trwałe, jedwabne, elastyczne i tanie.
Dla zwolenniczek pończoch „Szaniewa” urządziliśmy we wszystkich naszych fabrycznych składach od dn. 1-31 grudnia r. b.

Miesiąc oszczędnościowy
polegający na tem, że po dokonaniu już kupna zwracamy natychmiast 10% gotówką

FABRYCZNY SKŁAD POŃCZOCH
GRODNO, DOMINIKAŃSKA № 1
(5-ty sklep od Pl. Batorego)

Nasze oddz.: Warszawa, Bieleńska 16. Brześć ul. Dąbrowskiego. Pińsk, ul. Kościuszki 22. Równe, ul. 3-go Maja 89. Łuck, ul. Jagiellońska 52.

11—15

Señ. o g. 6, 8, 1-10	Dźwiękowiec POŁONJA Pocztowa 4	BEBE DANIELS i JOHN BOLES w największej i najwspanialszej kreacji filmowej pod tytuł. RIO RITA Najslawniejszy film dźwiękowy.
	Dźwiękowiec APOLLO Dominikańska 26	Piękna CATHERINE DALE OWEN i WARNER BAXTER w przepojonym namietnością dramacie ludzkich serc p. t. MAŻ — KOCHANEK
	Kino PALACE Orzeszkowej 13	NA STRUNACH MIŁOŚCI W roli głównej MARCELLA ALBANI

KINO Światowid
Brygidzka 2
pocz. seansów:
1 — 17,30,
2 — 19,40,
3 — 21,40.

Nowa gwiazda Foxa, najpiękniejszy cowboy Texasu bohater dzikiego Zachodu **REX BELL** jako
Obrońca kobiet
w otoczeniu bukietu piękności amerykańskich.

ANONSI ZAGŁADA OD WSCHODU ANONSI